



Tam, gdzie ludzie są

Wywiad z ks. Alexandrem Dungiem, kapłanem archidiec. Jos w środkowej Nigerii, obecnie studentem liturgiki na UKSW w Warszawie.



ks. Alexander Dung

Jak narodziło się Księdza powołanie?

Trudno precyzyjnie wskazać, kiedy narodziło się moje powołanie do kapłaństwa. Mogę jedynie z pokorą przyznać, że ma ono swoje korzenie w tradycyjnie katolickiej rodzinie. Moja matka była bezkompromisowa w sprawach wiary. Zasada codziennego uczestniczenia w porannej Mszy św., zajęcia z katechizmu, w których brałem udział jako dziecko, możliwość obserwowania życia księży w parafii – wszystko to złożyło się na wybór życia w kapłaństwie. Jednak przede wszystkim muszę podziękować Bogu za możliwość zdobycia odpowiedniej edukacji i obecność kościoła w pobliżu domu rodzinnego. Moje powołanie jest więc wynikiem trudu wielu ludzi. Moją jedyną aktywnością było wypowiedzenie słowa „tak” na wewnętrzny głos Pana Boga, co potwierdziłem publicznie podczas święceń kapłańskich w 2002 roku.

Jaka była reakcja rodziny?

Informacja o moim powołaniu kapłańskim została przyjęta z wielką radością przez najbliższą rodzinę. Były jednak pewne oznaki niezadowolenia u osób, które postrzegały to inaczej z perspektywy kulturowej. Trudno im było zrozumieć, dlaczego nie chcę mieć żony, dzieci, przedłu-

żyć rodu. Jednak już w trakcie formacji seminaryjnej zaczęto przyjmować mój wybór ze zrozumieniem. Teraz moja rodzina jest szczęśliwsza niż kiedykolwiek i bardzo mnie wspiera w realizacji mojego powołania.

Jak wygląda duszpasterstwo w Księdza diecezji?

Na co dzień oddajemy Bogu chwałę z wdzięcznością za Jego dary. Duszpasterstwo archidiecezji Jos ciągle się rozwija, przybywa ośrodków formacyjnych, wspólnot, ruchów kościelnych. Odnotowuje się duży wzrost liczby nowych chrześcijan, odkąd pierwsi misjonarze pojawili się w 1907 r. na naszej ziemi. Kościół kształtuje życie wielu ludzi, zapewniając edukację i opiekę zdrowotną. W wioskach istnieje poczucie własnej tożsamości nigeryjskiej, dalekie od wpływu europejskich trendów.

A jakie są trudności?

Obecnie głównym wyzwaniem jest zatrzymanie prześladowań ze strony islamskich ugrupowań.

Jak wygląda obecnie sytuacja Kościoła katolickiego w północnej Nigerii?

Słowem określającym jego stan, jest „cierpienie”. Jest to Kościół cierpiący. Tylko łaska Boża podtrzymuje wiarę ludzi, żyjących w permanentnym strachu. W rzeczywistości każdy kolejny dzień staje się coraz trudniejszy dla chrześcijan w tej części Nigerii. Kościoły są palone, wioski niszczone, a ludzie zabijani. Sprawcami tego wszystkiego są Boko Haram – terrorystyczne ugrupowanie islamskie i pastarze Fulani, których ideologia

W Nigerii chrześcijanie doświadczają prześladowań szczególnie w północnej części kraju

Foto: Prabahay.com





zabijani jak...

zrodziła się z zamiaru oczyszczenia religii islamskiej z naleciałości europejskich. Chrześcijaństwo jest postrzegane jako religia Zachodu, którą z tej części Afryki należy usunąć.

Czy Kościół na południu wspiera ten na północy? Czy powstają specjalne dzieła miłosierdzia?

Kościół od zawsze był jeden w Nigerii, nie ma podziału na północ i południe. Kilka razy arcybiskup archidiec. Jos Ignatius Kaigama prosił o zorganizowanie we wszystkich parafiach podczas Bożego Narodzenia zbiórki na pomoc Kościoła-



- **CHRZEŚCIJANIE** – 48,8%
 - PROTESTANCI – 37,6% (GŁÓWNI ANGLIKANIE, ZIELONOŚWIĄTKOWCY, NIEZALEŻNE KOŚCIOŁY AFRYKAŃSKIE I BAPTYŚCI),
 - KATOLICY – 10,6%,
 - POZOSTALI – 0,7%,
- **MUZUŁMANIE** – 43,4%:
 - SUNNICY – 35,5%,
 - SZYICI – 6,4%,
 - POZOSTALI – 1,5%,
- **TRADYCYJNE RELIGIE PLEMENNE** – 7,4%,
- **BEZ RELIGII** – 0,3%,
- **INNE RELIGIE** – 0,1%.

wi w diecezji Maiduguri w północno-wschodniej części kraju, gdzie znajduje się główna kwatera dowodzenia Boko Haram. Tego rodzaju zbiórki były i są organizowane przez wiele diecezji nie tylko na południu, ale i w całym kraju. Dzieje się to głównie z polecenia konferencji biskupów katolickich w Nigerii, ale są też organizacje, które niosą pomoc. To wsparcie zwykle udzielane jest w formie gotówki, odzieży i artykułów spożywczych. Szczególną opieką otaczane są wdowy i sieroty. Organizowana jest też pomoc w odbudowie domów chrześcijan.

Jak Ksiądz postrzega tę tragiczną sytuację chrześcijan na północy?

Chciałbym zaznaczyć, że nie tylko północno-wschodnia część Nigerii jest niszczone, tysiące ludzi ginie też w środkowym pasie, gdzie znajduje się moja diecezja. Czasami ma to wpływ też na

moją wiarę jako kapłana, kiedy widzę, że ludzie są zabijani jak kurczaki, a ja mam moralny obowiązek głosić Ewangelię miłości i przebaczenia. Pojawia się we mnie konflikt między wiarą a rzeczywistością. W takiej sytuacji tylko Bóg może sprawić, by nasza wiara nie zgasła. Kościół nigeryjski potrzebuje waszych modlitw i miłości, żeby nie utracił wiary. Nadzieję na lepsze jutro daje nam więź plemienna, która sprawia, że bracia i siostry wspierają się w trudnych chwilach. Nawet pomimo naszego ubóstwa istnieje chęć wzajemnej pomocy. Miliony wysiedlonych Nigeryjczyków z północno-wschodniej części kraju są przygarniane przez rodziny plemienne w innych częściach Nigerii.

Jak Ksiądz znalazł się w Polsce?

Kościół katolicki jest powszechny, dlatego jestem tutaj w Polsce. Dzięki stypendium oferowanemu mi przez Kirche in Not (Kościół w Potrzebie) mam możliwość studiowania na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest to dla mnie bardzo ubogacające doświadczenie. Pomimo różnic kulturowych, czuję się tutaj jak w domu, tym bardziej że Polska jest w niemal stu procentach katolicka – to się słyszy, widzi i czuje. Poza tym Polska doświadczyła wielu katastrof dziejowych – niemieckiego nazizmu, a potem sowieckiego komunizmu. Dziś z tego, co się zdołałem zorientować, jest najbardziej katolickim krajem w Europie i być może na świecie. Daje mi to pocieszenie i mam nadzieję, że Kościół w Nigerii w przyszłości będzie też taką ostoją katolicyzmu w zachodniej Afryce.

Jakie są Księdza marzenia?

Moim marzeniem jest obudzić się pewnego ranka w Nigerii i stwierdzić, że zapanował w niej prawdziwy pokój i miłość. Modłę się, aby nasi przywódcy, zarówno religijni, jak i świeccy, postarali się o to. Modłę się również za Polskę, żeby zachowała wierność Bogu i nie uległa negatywnemu wpływowi zachodniego modernizmu, który niszczy człowieka. Cieszę się, że po powrocie do Nigerii będę mógł przekazać bogactwa kulturowe i intelektualne Polski.

Dziękuję bardzo za rozmowę!

Rozmawiała Mariola Krystecka